

11 listopada to dzień szczególny dla każdego Polaka.

Świadomie piszę „dla każdego” i nie ma w tym stwierdzeniu przesady.

Już za rok, będzie datą upamiętniającą 100 lecie odzyskania przez Polskę niepodległości - po 123 latach niewoli.

11 listopada, ustanowiony NARODOWYM ŚWIĘTEM NIEPODLEGŁOŚCI, wpisuje się w serca tych, dla których wolność została drogo kupiona utratą zdrowia, życia bliskich, ciężącymi, bolesnymi i ciągle żywymi wspomnieniami okrucieństw, jakie niesie zło wojen na całym świecie. Jest żywym świadectwem do jak wielu perfidnych okrucieństw zdolny jest posunąć się człowiek aby zniszczyć drugiego człowieka w imię chorej zaborczości, kierując się irracjonalną nienawiścią. Łacińskie powiedzenie "homo homini lupus" zdaje się być niewinnym, albowiem żadne zwierzę, tym bardziej wilk, jak wiadomo wybitnie stadny i inteligentny osobnik, nie byłoby zdolne z premedytacją zdążyć do totalnej zagłady innego gatunku. Historia dowodzi najsmutniejszej tezy, że najgorszym drapieżnikiem wśród żyjących na Ziemi stworzeń jest niestety CZŁOWIEK. A więc historia przede wszystkim winna uczyć pokolenia, jak groźnym zjawiskiem jest zachłanność jednostki, w której rękach znajdują się wszelkie dostępne mechanizmy pozwalające doprowadzić do unicestwienia życia w najszerszym spektrum tego znaczenia. Historia więc jest narzędziem, dzięki któremu współcześni i ich potomkowie mogliby teoretycznie uniknąć ogromu nieszczęść, jakie człowiek potrafi zgotować człowiekowi. Niestety CZYSTO TEORETYCZNIE. W szkołach, w Rodzinach, w mediach nasze dzieci, młodzież, my sami znajdujemy potężny bagaż wiedzy, jakimi wymyślnymi metodami potrafi wciąż zaskakiwać ludzki umysł aby w wyścigu zbrojeń, coraz bardziej przerażającymi atakami terrorystycznymi ale i prześladowaniami politycznymi aby podporządkować, zastraszyć, unicestwić, „fundując” innemu narodowi piekło na Ziemi, kierując się tylko jedną ideą: HEGEMONIA.

Jesteśmy świadomi, jak poturbowana na przestrzeni wieków była nasza Ojczyzna.

To właśnie historia daje nam lekcję życia, z której chcielibyśmy wyciągać jak najważniejsze wnioski. Dla pokoleń mających niebywałe szczęście, że nie musimy zmagać się z wichrami wojny ale jednocześnie świadomych zagrożeń i skutków jakie dotykały naszych przodków, jaki ogrom nieszczęść spada na tych, którzy w każdej naszej minucie POKOJU giną, cierpią, rozpaczają, bo znajdują się w centrum konfliktów zbrojnych w wielu krajach na tej samej kuli ziemskiej, po której my bezpiecznie stąpamy. Dlatego właśnie spoglądać należy na teraźniejszość przez pryzmat historii.

Jesteśmy osadzeni we współczesności. Tu i teraz toczy się nasze życie.

Nie zapominamy jednak jak cennym darem jest wolność i ile krwi za nią przelano.

Dlatego ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI jest, będzie i powinno przypominać, że "klejnotem w koronie" naszej Ojczyzny na zawsze pozostanie i chronionym być powinien testament naszych przodków, którzy walczyli o niepodległość Polski na przestrzeni wieków, niosąc sztandary z hasłem: BÓG - HONOR - OJCZYZNA!

„Bóg stworzył niebo i ziemię
dla wszystkich.
Niestety ludzie postawili granice”

/ Papież Franciszek /

Słowa Franciszka są kwintesencją precyzyjnie trafioną w sedno. Dotyczy bowiem wszelkich podziałów od zarania wieków. Te granice to symboliczna bariera, o którą rozbija się ludzkość w swojej zachłanności, niedostrzeganiu potrzeb innych, obwarowaniu własnych, egoistycznych celów. Małych lub dużych, indywidualnych czy na skalę międzynarodową.

Myślę, że ten wybitny duchowny, Ojciec naszego katolickiego Kościoła, użył wyrazu GRANICE, uzmysławiając współczesnym, że sami tworzymy „barykady”, mnożąc wszelakiego rodzaju podziały zarówno religijne, jak polityczne, gospodarcze, międzynarodowe a w końcu terytorialne. Doprowadzamy do podziału w Rodzinach, pracy, stawiamy granice dyplomatyczne, walczymy na słowa, czyny, w mediach....

Czy Polska dziś, nasza ukochana Ojczyzna jest tak naprawdę WOLNA?

Czy spory toczony przez marszałka Piłsudskiego, Dmowskiego....w obliczu młodej niepodległości w 1918 roku nie przypominają dzisiejszych potyczek na szczeblach rządzących?

Czy Polacy potrafią wznieść się ponad podziały? Czy runą mury i są szanse na rozsądek lub są jakieś granice głupoty? Do kogo ma wznieść oczy szarpana niepokojami mimo wolności, którą się chlubi RZECZYPOSPOLITA POLSKA?

Ach gdyby wszystek nasz naród, jak w dniu obrony Częstochowy wzniósł swe oczy i błagania do Tej, która wielokrotnie ratowała swój ukochany kraj....

Przecież Maryja, to nasza Królowa Polski, a my Jej Narodem Wybranym.

To nam obiecała:

„Ile razy ten naród będzie się do mnie uciekał, nigdy go nie opuszczę, ale obronię i do

Swego Serca przygarnę jak tego Orła Białego....”

Ślubował Najświętszej Paniencie Król Jan Kazimierz w 1656 roku, iż czcić Ją będziemy jako Królową Polski.....

Kto dziś odnowi te śluby?

„Pod Twą obronę obronę
uciekamy się Święta, Boża
Rodzicielko...”

Modlimy się gorąco w naszej parafialnej Wspólnocie pw. Matki Bożej Pocieszenia o mądrość rządzących, o pokój na świecie, o tych chrześcijan, którzy doznają prześladowań, o wszystkich, którym codzienność zadaje ból, o nas samych, abyśmy każdego dnia, jaśniejąc światłością eucharystii czynili dobro innym. Potrzebującym, wąpiącym, zatroskanym, zagubionym w zawirowaniach życiowych. Najbliższym i przygodnie napotkanym.

Bo tylko w taki sposób możemy próbować naprawiać zło tego Świata. Małymi kroczkami ale zawsze do przodu. Miłością, którą daje nam Pan, obdarzajmy tych, którzy jeszcze nie dostąpili tego nadzwyczajnego cudu. Oni, kiedy ogarnie ich ten sam płomień, jak pożar, rozprzestrzenia się nieokiełznanie, rozprzestrzenia światło radości, dobra, miłości do bliźniego ponad podziałami. Tylko na takich fundamentach można zbudować Nowy Świat - bez granic. Zwłaszcza międzyludzkich.

Jeśli przyjmiemy priorytety naszych przodków, że BÓG-HONOR-OJCZYŻNA to dewiza narodu dumnie niosącego na swych sztandarach Orła Białego, to BIAŁO-CZERWONA NIE ZGINIE.

W myśl tych wartości 11 listopada 2017 roku uroczystą Mszą Świętą uczciliśmy ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI w naszym Kościele u Matki Bożej Pocieszenia, która patronuje wszystkim wzniosłym a więc również patriotycznym uroczystościom.

Wzruszającym akcentem była obecność i warta honorowa w trakcie Mszy Św. ku czci poległych w obronie Ojczyzny i żyjących kombatanów - warta harcerzy ze Szczepu „HERKULES” na Podolanach. Piękna i dorodna, obdarzona duchem patriotycznym jest nasza młodzież a zuchy, wpatrzone w swoich starszych kolegów, dumnie trzymając proporce hufca, wpatrzone w ołtarz, gdzie jaśniała biało-czerwona, pięknie spowijająca brzozy krzyż symbolizujący tych, którzy oddali życie, abyśmy dziś mogli tu i teraz bezpiecznie składać hołd Matce Bożej - te zuchy właśnie uświadamiają nam, że od nich zależeć będą dalsze losy BIAŁO-CZERWONEJ.

Wzruszającym kazaniem dał nam do zrozumienia Ksiądz Piotr (sam przecież będący z racji wieku przyszłością naszego kraju), że cennym skarbem i dobrodziejstwem jest fakt, iż możemy każdego dnia, jeśli tylko poczujemy taką potrzebę, bezpiecznie, w spokoju, korzystać z komfortu modlitwy w Świątyni, w wolnym kraju gdzie tradycje chrześcijańskie i silna wiara wpisane są ściśle w dzieje Polski. I jak nieszczęśliwi są ci, którzy z racji swojego wyznania są prześladowani.

Zakończyliśmy eucharystię religijno-patriotyczną pieśnią, a jej słowa śpiewane z wszystkich sił i z głębi serc jeszcze do dziś brzmią w mej pamięci:

"BOŻE COŚ POLSKĘ PRZEZ TAK LICZNE WIEKI - Otaczał blaskiem potęgi i chwały.....

.....OJCZYŻNĘ WOLNĄ, POBŁOGOSŁAW PANIE...."

Z inicjatywy Związku Kombatanów RP, Szczepu „Herkules” i Rady Osiedla Podolany, zorganizowano przemarsz pod Pomnik Szarych Szeregów w asyście zabezpieczających bezpieczeństwo uczestnikom radiowozów Policji. Dołączyła do nas kawaleria konna w pięknych uniformach. To przyjaciele z Klubu Jeździeckiego „PONY”.

Barwny pochód wędrował dzielnie mimo ostro siekącego deszczu. Jak na nieulekłych harcerzy przystało i mali i duzi z uśmiechem na ustach stawili nieugięty opór lodowatemu wiatrowi i niestraszy im był deszcz. I co prawda niektórzy pod parasolami a większość z nas po prostu ignorując przemakające odzienie nie mogła się równać z bohaterami Oddziału ZOŚKI I PARASOLA, to wykazaliśmy się wytrzymałością i determinacją. W nagrodę, choć na krótko wychyliło się słońeczko. Cóż znaczyły nasze potyczki z deszczem wobec poległych i zamęczonych harcerzy w latach 1939-1945...

Oddaliśmy cześć tym wspaniałym, bohaterskim, młodym, czasem jeszcze dzieciom a już walecznym harcerzom. Przed Pomnikiem pochyliliśmy głowy i sztandary z szacunkiem dla ich odwagi.

Kwiaty i znicze, symbole pamięci, że ta, która „JESZCZE NIE ZGINĘŁA” tak wiele im zawdzięcza.

Kombatananci uczestniczący we Mszy Świętej, Przedstawiciele Rady Osiedla Podolany, Harcerze, i my dla których Polska będzie na zawsze rodzinnym domem, a nad nią Jej Królowa Maryja, odmówiliśmy z Księdzem Piotrem modlitwę, zaśpiewaliśmy hymn należny naszej Ojczyźnie a Kombatananci zaintonowali bliską ich sercu pieśń „Pierwsza Brygada”.

Nie muszę dodawać, że to "Brygada Piłsudskiego Dziada" i na stos rzucili swój los, więc popłynęły z oczu łzy, usta drżały a ściśnięte gardła z trudem pozwalały na śpiew.

Zobaczcie proszę, jak strugi deszczu „poświęciły” nasz głęboko patriotyczny marsz, jak mali i duzi pięknie oddają cześć bohaterskim harcerzom, jak biało-czerwona flaga spowija brzozy krzyż na ołtarzu, jak rząd zielonych беретów składa hołd Królowej Maryi i Niepodległej, jak wiele najwyższych emocji rodzi się w obliczu Pana Boga.

TO TU JEST POLSKA WŁAŚNIE.

Przepraszam, że tylko na marginesie wspomnę, ale uważam, że to tak oczywiste iż nie uznacie tego za niedopatrzenie: jasne, że 11 listopada to jednocześnie wspomnienie i oddana cześć Św. Marcinowi. I chociaż nie przybył tego roku na białym koniu, to koniki towarzyszyły naszemu przemarszowi, co znakomicie widać na fotografiach.

W Wielkopolsce tradycją jest zajadanie się tego dnia wyjątkowo pysznymi, nadziewanymi białym makiem rogalami, zwanymi Marcińskimi. Na taki też poczęstunek zaproszono wszystkich uczestników marszu do Hotelu Ilonn.

Koronnym punktem programu był koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu barytona p. Longina Skalca, połączony ze wspólnym śpiewaniem.

Na pewno ta część obchodów uroczystości DNIA ŚW. MARCINA

I ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI była i radosna i wzruszająca.

Nie potrafię dodać w tej kwestii swojego komentarza, proszę wybaczyć, w tym momencie musiałam odmaszerować. Ale z pieśnią na ustach, choć zmarznięta i deszczem owładnięta.

Iva